

Z Ewangelii św. Łukasza

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza". Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlękli się, gdy [tamci] weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!" W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli. †

Łk 9, 28б–36

Trudna, ale konieczna obecność

Przemienienie Pańskie uświadamia nam, że adoracja jest najwłaściwszą postawą człowieka wobec Boga. Bóg jest dla nas niezgłębioną tajemnicą, Jego obecność zawsze będzie budziła w nas przestrach pomieszany z zakłopotaniem. Nie przez przypadek Pan Jezus w perspektywie niedalekiej już męki zechciał ukazać swym uczniom swe Boskie Oblicze. Niebawem ujrzą Oblicze swego Mistrza zupełnie inne: w cierniowej koronie, sponiewierane, znieważone. Całe ciało Zbawiciela będzie dotknięte, zniszczone grzechem. Które Oblicze jest prawdziwe? To z Góry Przemienienia, czy to z Golgoty..?

Apostołowie odpowiedź znajdą dopiero przy pustym grobie i w Wieczerniku w dniu Zmartwychwstania. A my próbujmy szukać odpowiedzi przed Najświętszym Sakramentem. Jezus zrobił wszystko, aby z nami być na zawsze. Szykując się w Wielkim Poście do Wielkanocy, bądźmy z Nim choćby przez chwilę adoracji.